

GAZETA GDAŃSKA

Polski organ przemysłowy, handlowy i finansowy w Gdańsku.

Numer pojedynczy 40 mk. niem.

Filja w Tczewie: ul. Dworcowa 29/30.

Numer pojedynczy 100 mk. polskich.

Dla Gdańska:

PRZEDPŁATA na miesiąc luty 1000 mk. niemieckich w Gdańsku i w Niemczech z odnośnieniem do domu. Pod opaską 1500 marek niemieckich. W innych krajach 2500 marek niemieckich.

OGŁOSZENIA w dziale inseratowym za nonparelony wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 90.00 mk. niemieckich. Reklamy za tekstem za nonparelony wiersz 1-lam. lub jego miejsce 300 mk. niemieckich. Reklamy na pierwszej stronie za nonparelony wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 450 mk. niemieckich. Dla poszukujących posady 50% zniżki.

Telefon Redakcji i Administracji 1781 i 737.

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Stadtgebiet 12.

Dla Polski:

PRZEDPŁATA na miesiąc luty z odnośnieniem przez listowego 2950 mk. pol. Pod opaską 3600 mk. pol. Ogłoszenia i abonentów przyjmuje: Administracja w Gdańsku, Stadtgebiet 12; księgarnia kol. „Ruch” w Gdańsku, Kassabischer Markt 21; w Poznaniu, w Krakowie i w Łwowie: biuro ogłoszeń „Anons” w Warszawie, ulica Wspólna; „Par” w Poznaniu i Bydgoszczy i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce. **OGŁOSZENIA** za non. wiersz 1-lam. lub jego miejsce 200 mkp. Rekl. za tekstem nonp. wiersz 1-lam 750.— mkp. Rekl. na 1-ej stronie za nonp. wiersz 1-lam. 1000.— mkp. przyjm. tylko na ówcz. strony.

Skrytka pocztowa w Gdańsku nr. 188.

Filja Administracji (przyjmowanie ogłoszeń i przedpłaty) księgarnia „Ruch” Kassabischer Markt 21.

Duch pomsty i nienawiści.

Zupełnie jak w roku 1914, w przeddzień wybuchu wojny światowej ogarnia w całych Niemczech ludność wszelkich sfer i ugrupowań politycznych jakiś szal i skupia ją pod jednym jedynym sztandarem, na którym wypisano krwawymi głóskami hasło, nawołujące do zemsty i odwetu. I wygasa już pamięć po wszelkich bólach i cierpieniach, po znośzonej czteroletniej nędzy, trawiącej naród niemiecki po wsiach i miastach, wygasło wspomnienie grozy, jaką wywoływało w Niemczech przerażające widmo głodu i poprzec cały kraj rozlega się dziś nawoływanie do wojny nieugiętej, do wojny na śmierć i życie przeciw Francji. Naród, który nie potrafił się zdobyć podczas wojny światowej na jedno chociażby słowo protestu przeciwko okupacji Polski, Belgii, Rumunii, Francji i Serbii — podnosi wrzawę z tej jedynej przyczyny, że ten, który poniósł największą stratę i w ludziach i w materiale, który milionem trupów najlepszych synów zagroził najeźdźcy drogę do serca ojczyzny swojej, przychodzi po odebranie długu, na którego spłatę czekał daremnie tyle lat. Droga prasy, drogą sówicie oplacanej propagandy, której zaraza dotknęła już i niektóre dzienniki polskie, stara się rząd niemiecki wpoić w ludność przekonanie, że dzieje mu się straszna krzywda i że zagraża grozi ongiś potężnemu imperjum Wilhelma. I sejm i parlament niemiecki i wszystkie związki i organizacje i te, które po prawicy — i te, które krocą z lewicą bolszewickiej Rosji zapomniały dziś zupełnie o wszystkich szatańskich metodach ucisku, o wszystkich sposobach tortur, zadawanych nawet ludom w wojnie nie uczestniczącym — metodach i torturach, co do których dawali swą aprobatę przeciw jednemu odosobnionemu głosowi „szalonego” jak go zwano Liebknechta. Zapomniały, żeby daleko nie sięgać — o tem, że wojska teutońskie odrywały przemożę i gwałtem ojców od dzieci, braci od sióstr i matek, aby pędzić ich do kopalń i hut na nędzne, psie życie, na krwawym potem zroszoną pracę wśród trujących wyziewów siarki i gazów, zapomnieli, że władze okupacyjne, — nie pomne na lament opuszczonych żon, matek i drobnej dziatwy — sięgały bezlitośnie nieraz po ostatni kasek chleba i trochę zebranych na podtrzymanie życia ziemniaków, że wydzielali ludowi polskiemu bydło i konie, zboże, maszyny i drzewo a nawet i dzwony. Czy przeciwko temu gwałtowi ktokolwiek w Niemczech zaprotestował, oprócz postów polskich w parlamencie i nieustraszonych bojowników: Trampczyńskiego, Korfantego i ks. Stychla? Gdzieżże był sejm pruski, gdzie był parlament, gdzie wspomniane powyżej organizacje, zakładające tak energiczny protest przeciw zajęciu zagłębia Ruhry, gdy setki tysięcy robotników polskich pędzono niby stado bydła do zimnych towarowych wagonów i słano ich na powolną agonie skazanych z góry na śmierć niewolników?!

Wszelkie zło się mści niełitościwie — powiedział jeden z najwybitniejszych pisarzy naszych — i powiedział w tych słowach największą prawdę. Zło, dokonane przez wojska niemieckie na Polsce i innych krajach, dotąd cierpiących z powodu wycieńczenia, wyżyłowania i upustu krwi, — zaczyna się mścić na narodzie

DEPESZE

Wielka katastrofa w Berlinie.

Kilkunastu zabitych i rannych.

Berlin. (Tel. wł. Gaz. Gd.) Wczoraj przed południem o godzinie 10-tej wydarzyła się w gmachu redakcji „Berliner Tageblattu” katastrofa, która wstrząsnęła grozą swą całem miastem. Z powodu obciążenia nadbudowującego się 7 piętra zawałiła się część budowy na przestrzemi 25 metrów kwadratowych i, przebijając wszystkie niżej położone sufity i piętra, pogrzebała pod gruzami tych, którzy zasiadali właśnie przy pracy w ubikacjach administracyjnych i redakcyjnych. Aż do późnego wieczora wydobyto z pod zawalonych gruzów 11-tu zabitych i kilkunastu ciężko rannych. Wskutek odniesionych ran zmarły w szpitalu 3 osoby, tak że ogółem naliczono dotąd 14 ofiar katastrofy, które poniosły śmierć.

O katastrofie samej podają pisma tutejsze następujące szczegóły:

Personel administracyjny przybył do zajęcia, jak zwykle o godz. 9-ej rano, podczas gdy personel techniczny przychodził zazwyczaj znacznie później. Tylko tem tłumaczy się fakt, że liczba ofiar w stosunku do liczby zatrudnionych w przedsiębiorstwie Rudolfa Mossego pracowników jest nie wielka. Jeszcze przed godziną 10-tą usłyszeli zatrudnieni pracownicy trzeszczenie ścian, na które nie zwracali jednak uwagi. Nagle rozległ się przeraźliwy huk i siódme piętro zawałiło się, przebijając najpierw sufit 6 piętra, a następnie wszystkie inne dolne piętra. Na czwartem piętrze znajdowali się w czterech pokojach pracownicy, zajęci przy układaniu książki adresowej. Pokoje te porwane zostały impetem spadających gruzów wraz z pracownikami. To samo stało się na

wszystkich niżej położonych piętrach aż do piwnicy, gdzie utworzyło się 20 metrów wysokie zwalisko gruzów. Żelazne dźwigary połamane zostały niby zapalki.

Wśród zatrudnionego personelu były przeważnie kobiety i te powiększały groźną sytuację. Jedne mdlały — drugie popadały w kurczowe płacze. Zawdzięczały one ratunek swój temu, że zdołały przy pierwszym usłyszanym huk wybieść na schody. Również personel zajęty w bocznych ubikacjach, wybiegł na ulicę i biegł bezradnie w koło budynku, wznosząc lamenty i przeraźliwe krzyki.

Straż pożarna, która przybyła z pomocą, miała pracę bardzo utrudnioną, gdyż co chwile spadały jeszcze reszki gruzów, grożące życiu ludziemu. Między zabitymi znajduje się również jeden z prokurzystów wydawnictwa, który znajdował się w chwili katastrofy między książkowymi. Wśród ofiar przeważa liczba dziewcząt. Straty materialne nie dadzą się obliczyć.

Bezpośrednio do katastrofy przyczyniło się obciążenie nadbudówki siódmego piętra, na którym nagromadzono i cegły i cementu, który wskutek ostatnich deszczów przybrał znacznie na wadze. Gmach „Berliner Tageblattu” miał aż do czasów rewolucji 4 piętra, a gdy dawniejsze ubikacje okazały się zbyt szczupłe, przystąpiono do nadbudowy jeszcze 3 pięter.

Obecnie prowadzone są prace przy wydobyciu zawalonej kasy, oraz zbieraniu pieniędzy, które znajdowały się w buchalterji. Znamienne bardzo, że „Berliner Tageblatt” zdołał ukazać się pomimo katastrofy.

Rozczarowanie rządu niemieckiego.

Berlin. (Tel. wł. Gaz. Gd.) „Vossische Ztg.” donosi w ostatniej chwili, że robotnicy wielkich zakładów przemysłowych

Thyssena i Stinnesa powrócili do pracy. Stanowisko to wzbudza w rządzie niemieckim wielkie rozczarowanie.

Wyrok w wojennym sądzie francuskim przeciw Thyssenowi i towarzyszom.

Berlin. (Tel. wł. Gaz. Gd.) Francuski sąd wojenny wydał wczoraj przeciwko Thyssenowi i innym magnatom przemysłu i kopalń zagłębia Ruhry wyrok, skazują-

cy Thyssena na 500 000 franków, a resztę na różne mniejsze kary pieniężne.

(Danziger Ztg. mówi tylko o 5100 frankach Przyp. Red.)

Bolszewia manifestuje na cześć Niemiec.

Berlin. (Tel. wł. Gaz. Gd.) Z Moskwy donoszą, że w wielkim teatrze odbyła się

manifestacja na cześć Niemiec. Przemawiali między innymi Kałinin i Rakowski.

Zaostrzenie sytuacji w Lozannie.

Lozanna. (Tel. wł. Gaz. Gd.) Wskutek odrzucenia przedłożonego przez Lorda Curzona Ismetowi Baszy projektu co do załatwienia sprawy Mossulu nastąpiło niespodziewanie zaostrzenie stosunków, które może doprowadzić do zerwania konferencji.

niemieckim, który powinien jednak zrozumieć, że to, co dzieje się obecnie w zagłębiu Ruhry, jest smutnem następstwem prowadzenia barbarzyńskiej wojny, jest złem koniecznem — malum necessarium.

Ale Niemcy podczas wojny niczego się nie nauczyli, gdyż nie przeszli przez piekło mąk i udręczeń, które zadawali tylko obcym narodom w jakimś sadystycznym upojeniu, gdyż nie zaznali wszystkich tych tortur, jakie zaznała ludność okupowanych przez wojska niemieckie ziem. Tak, jak nie mieli przed wojną i podczas wojny mężów, którzyby ich z zamętu i chaosu wyprawdzili — tak ich nie mają i dziś w okresie urządzanych pochodów protestujących, w okresie napaści na członków komisji kontrolujących, w okresie obelg, rzucanych przeciwko posłom francuskim i nakazów opuszczenia placówek, które nawet u dzikich narodów cieszą się ochroną prawa. To, co obecnie się dzieje, to nic nowego. To stara pieśń, rozbrzmiewająca w pierwszych dniach wojny „Pod Lipami” w Berlinie i we wszystkich miastach, idących za przykładem Berlina. Wówczas, jak dziś wrzeszczano w przystępie psychopatycznego upojenia i „Wacht am Rhein” i „Sieg-reich wollen wir Frankreich schlagen!” A zatem stara to i niebezpieczna pieśń... pieśń dziwnej ufudry, pieśń nieiszczalnych nadziei.

Psychoza wojenna, szerzona przez prasę niemiecką, przedostała się również do Gdańska i dotknęła oczywiście tych, którzy bezkrytycznie podchwytyją wszelkie hasła i nawoływania, dochodzące z Berlina. Urządzano tam manifestacje żałobne urządzano pochody i zakładano protesty, wznoszono wrogie okrzyki przed reprezentantami Francji. — Gdańsk poszedł w ślad Berlina i kroniki dziennikarskie zanotowały już i nabożeństwa żałobne i pochody i wyzwicka i obelgi, które padały nie tylko pod adresem Francji, ale również pod adresem Polski. W Wolnem Mieście Gdańsku, podobnie jak w Berlinie, urządzono przed gmachem reprezentanta Francji gwałtowną manifestację i wznoszono hałaśliwe okrzyki pod adresem Francji i jej sojusznicki Polski. Manifestację tę urządzili studenci, członkowie sławetnego „Hochschulringu deutscher Art”, ślącego z całych Niemiec najzacieklejszych i najszojnistycznych wyznawców idei rewanzu, dla podtrzymania niemieckiego charakteru miasta Gdańska. Do pracy zabrali się oni bardzo gorliwie i codziennie słyszy się w mieście wrogie okrzyki, codziennie rozbrzmiewa nie-nawistny śpiew i nierzadko się przysługują wypadki napastowania obcokrajowców, Francuzów, Polaków, ale i żydów. Niemiecka prasa gdańska usiłowała zaprzeczyć faktowi urzędzonej manifestacji przed konsulem francuskim. — Prasa gdańska mówiła świadomie nieprawdę, czego najlepszym dowodem złożenie konsulowi francuskiemu wizyty przez prezydenta Sahma i wyrazy słów ubolewania, z powodu przykrego zajścia.

We wtorek zebrała się na placu w Mönachium tuż w pobliżu hotelu „Vier Jahreszeiten”, zamieszkiwanego przez miedzyszojuszniczą komisję kontrolującą młodzież bawarską, w tem przeważnie członkowie organizacji „Hochschulringu”, ułożyła wielki stos, wzniciła ogień i spaliła wśród śpiewu i radosnych okrzyków cały tom traktatu wersalskiego. Czy i Gdańsk pójdzie śladami Bawarii? Sądząc po tem wszystkim, co tu w ostatnich dniach się dzieje, należałoby przypuszczać, że tak... L. P.

	W Warszawie	W Gdańsku
Dolar	28,800	22,500
Marki (niem.)	1,40	(pol.) 73,00

Z obrad sejmowych.

Mowy Spickermanna i Korfantego

Warszawa, 23. 1. (Pat.) W ciągu dyskusji nad exposé premiera oświadcza p. Spickermann w imieniu Zjedn. niemieckiego, że Polska w większym stopniu aniżeli inne państwa potrzebuje na stanowiskach kierujących osobistości silnych. Mówca mniema, że taką właśnie osobistością okazał się p. prezes rady ministrów, który jest nowym typem męża stanu, mającego wiarę w siebie i moc do spełnienia postawionych mu zadań. Mówca podnosi rzadką szczerość, z jaką p. prezes rady ministrów odkrył rany, na które cierpi organizm państwowy. Po kilku krytycznych uwagach w sprawie szowinizmu nacjonalistycznego, mówca wywodzi, że w państwie, które liczy jedną trzecią obcych narodowości, kwestja współżycia z nimi nie powinna znikać z porządku dziennego, p. Spickermann występuje przeciw wyrażeniu p. prezesa rady ministrów, iż Polska jest państwem narodem, wita zapowiedź premiera, że obecny system udzielania kredytu przedsiębiorstwom poddany będzie gruntownej rewizji, omawia rzekome ograniczanie praw mniejszości tylko do zachowania odrębności religij i języka, wreszcie odpiera zarzut nielojalności, jako niesłuszny. Poruszywszy sprawę szkolną, dzierżawców domen, kolonistów niemieckich i sprawę polityki zagranicznej p. Spickermann kończy oświadczeniem, że mniejszości narodowe, polska w Niemczech i niemiecka w Polsce powinny stać się najlepszą gwarancją zbliżenia obu państw do siebie.

Pos. Korfanty narzeka na nieufność, podejrzliwość i niesłowność w polityce. Interesy państwa podporządkowuje się interesom partyjnym, a przeciwników politycznych uważa się za osobistych wrogów. Zdaje się jednak, że świta jutrzienka lepszej przyszłości. Zarówne bowiem pos. Thon który w umiarkowanych wywodach wzywał do zgody, oświadczał gotowość wzięcia odpowiedzialności za rządy, jak i poseł Witos szczerze zapraszał do rozmów na temat programu państwowego. Pos. Witts wie, że treścią polityki jest kompromis. Mówca wierzy, że stronnictwa dobrej woli do tego kompromisu dojdą. Wszystkie kluby uważają rząd p. Sikorskiego za tymczasowy, jedynym wyjątkiem zdaje się być p. prezes rady ministrów który traktuje swój rząd, jako stałe powołany do naprawy Rzeczypospolitej. Sam premier czyni wrażenie bardzo sympatyczne, swoją szczerością, otwartością i żołnierską brawurą. Ma się wrażenie, że jest on człowiekiem dobrej woli oddanym służbie ojczyzny. Wracam z Paryża — mówi pos. Korfanty — gdzie stwierdziłem, że dzisiejszy premier położył tam niesłychanie sympatyczne wspomnienie. Toteż gdybyśmy mieli pewność, że gabinet p. Sikorskiego spełni zadanie naprawy Rzeczypospolitej, klub nasz opowiedziałby się za nim. Niestety nie mamy wiary we współpracę p. premiera. Godzimy się na wiele rzeczy przez premiera poruszonych, co do administracji, samorządu, ciężarów obowiązków itd.

Pos. Korfanty zwraca dalej uwagę, że upadek urzędów komunalnych jest wielkim, wskutek czego państwo ponosi wielkie straty. Polska myśl państwowa na kresach zbankrutowała na skutek eksperymentów politycznych. Ludność tych terenów pragnie tylko ładu, porządku i spokoju. Mówiąc o wschodzie nie zapominajmy wielkiego czynu państwowego, dokonanego przez PSL, które w Małopolsce wschodniej zdołało pozyskać tak wielką ilość mandatów.

Co do województw zachodnich — pos. Korfanty podkreśla, że Śląsk od śmierci wojewody Rymera pozostaje bez kierownika, a urzędnicy tam posyłani nie są najlepsi. Na kresy powinniśmy posyłać ludzi najsilniejszych. Klub nasz stojąc na zasadach chrześcijańskich pomny przesładowań przez zaborców nigdy ucisku obcych narodowości pochwałać nie będzie.

Obywatele innych narodowości, jeżeli stoją na gruncie państwowym mają prawo do korzystania ze wszystkich praw, wynikających z konstytucji. Wychodząc z tego założenia, pos. Korfanty polemizuje z wywodami posła pp. Spickermanna i Thona poczem nawołuje wszystkich Polaków do połączenia się w imię wspólnych interesów w tej ciężkiej sytuacji, w której się państwo obecnie znajduje. (Hucne brawa i oklaski na prawicy i w centrum). Przechodząc do sytuacji finansowej pos. Korfanty stwierdza, że jest ona wprost rozpaczliwa. Jeżeli nie zdobędziemy się na energiczne zarządzenia, czeka nas kata-

strofa, jakiej nie widzieliśmy dotąd. Nie wierzę w szybkie uzdrowienie waluty. (Wrzawa i różne okrzyki.) Chodzi o ustalenie wartości pieniądza. Jest to pierwsze zadanie, które nie da się rozwiązać bez równowagi budżetu, który znów z kolei wymaga poważnej pożyczki zagranicznej. Klub mówcy oświadcza, że wobec płacenia przez kraj najstraszliwszego podatku w postaci drożyzny i utraty oszczędności gotów jest do poniesienia największych ofiar. Pod tym względem znajdzie się u nas dobra wola. (Głos: to weksel bez podpisu.) Nie wiem czy w administracji wojskowej dadzą się zaprowadzić oszczędności.

Żołnierz jest źle ubrany i odżywiony. Nie wiem czy żołnierz ten jest dość liczny do obrony granic wschodnich i zachodnich. Złóżliwi sąsiedzi czczą na lada sposobność. Co do szkół trudno również o oszczędności, albowiem mamy do spełnienia wielką misję na kresach wschodnich i zachodnich. Żądamy, aby w sprawie wychowania respektowany był wpływ Kościoła, który jest najlepszym wychowawcą narodu. Jeżeli chodzi o los chłopów i robotników, to robotnik słusznie pragnie współdecyzji w organizowaniu procesu produkcyjnego i my poprzemy go. Położenie chłopów jest ciężkie. Stwierdzić należy zmniejszenie się produkcji rolnej, gdyż nie czyni się żadnych inwestycji, bo nikt sobie na to pozwolić nie może. (Głos: Oprócz obszarników.) Jeżeli chodzi o reformę rolną, która nam wszystkim leży na sercu (Wrzawa na ławach ludowych) to na tym punkcie jest powszechna zgoda. Pos. Kiernik: By nie robić Reformy w tej postaci, w jakiej mamy ją obecnie, była przeszkodą dla rozdziału ziemi wędzy budność i przeszkodą do stworzenia silnego stanu włościańskiego. Musi być pewne minimum ziemi przeznaczonej na potrzeby rolne.

Co do tego minimum można się porozumieć planowo i celowo. Nie mamy nic przeciw temu, aby na kresach znikli obszarnicy, aby ich ziemia była zajęta przez walecznych chłopów polskich (Brawa) jednak nie ze szkodą ludności ruskiej. Mówca zwraca uwagę, że premier nie wspominał nic o kolejniactwie, które ma może najważniejsze zadanie do spełnienia. Co do polityki zagranicznej mówca stwierdza z zadowoleniem zaznaczenie podtrzymania sojuszu z Francją i Rumunją, oraz zbliżenia do małej ententy. Co do stosunków z Niemcami, w sprawie których pos. Spickermann zalecał w zamian za sojusz z Francją inne sojusze, to za zdaniem jego nie pójdziemy. Prasa niemiecka atakuje nasz system polityki zagranicznej, obrzucając błotem Francję. Z Niemcami nie pragniemy wojny, chcemy stosunków jak najpoprawniejszych. Łączą nas z Niemcami silne związki gospodarcze, które z czasem doprowadzą do stosunków dobrych. W ciągu 4 lat naszej niepodległości Niemcy uczyniły wszystko, byz nas gospodarczo zabić. Obecnie rozsyłane są dzień w dzień wiadomości niepokojące, iż bolszewicy są na naszych granicach, że nasze pulki przenoszone są na granice litewskie. Nawet w czasie mego pobytu w Paryżu pisano, że Polska nosi się z wielką akcją zagarnięcia Śląska. Dopóki rząd niemiecki będzie uprawiał taką politykę, dotąd nie może być mowy o poprawie stosunków. Reasumując swoje wywody pos. Korfanty stwierdza: Prezes ministrów jest człowiekiem niezmiernie sympatycznym, widzimy w nim dużo woli patriotycznej, jak najlepszych chęci i zamierzeń, ale nie możemy przyjąć odpowiedzialności za niego.

Bawaria nie daje gwarancji bezpieczeństwa posłowi francuskiemu

Berlin, 23. 1. (AW.) Oświadczenie rządu bawarskiego, że nie przyjmując długiej gwarancji za bezpieczeństwo francuskiego posła w Monachjum Oard'a, zostało zakomunikowano posłowi francuskiemu przez rząd niemiecki. Dard do dzisiaj jest w Monachjum. Dyrekcja hoteli, w których są umieszczeni członkowie komisji kontrolnej, wezwali dzisiaj wszystkich Francuzów i Belgów do opuszczenia hoteli do godz. 6-tej wieczorem. Służba wzbrania się czynić im posługę. Ponieważ inne hotele i pensjonaty postanowiły nie przyjmować Francuzów i Belgów, wytworzyć się może sytuacja bardzo naprężona zwłaszcza w wypadku, gdy członkowie komisji ze swej strony odmówią opuszczenia hoteli. W restauracjach monachijskich rozplakatowano afisze, że Francuzom i Belgom nie będą wydawane posiłki.

Sprawy polskie.

Wskazania polityki polskiej wobec Niemiec.

O wyzyskanie koniunktur węglowych na G. Śląsku.

„Goniec Śląski“ rozpatruje znaczenie polityczne i gospodarcze dla Polski zajęcia Zagłębia Ruhry. Dziennik ten pisze między innymi:

„Nie wchodząc w doniosłość polityczną zajęcia Zachodnich Niemiec (a ma to dużą wartość dla Polski) na jeden szczegół pragniemy dziś wskazać, któryby Państwu Polskiemu przy umiejętnym wyzyskaniu położenia przyniósł znaczne korzyści gospodarcze. Jak wiadomo Niemcy skierowali swe zamówienia węglowe w znacznej mierze do Czech. Tak samo rzucili się na polski węgiel śląski. Koncerny węglowe mające swe siedziby względnie przedstawicieli na polskiej części Śląska otrzymały z Berlina tajny okólnik, aby produkcję polskich kopalń kierowały przede wszystkim do Niemiec. Niemcy chcą brak węgla u siebie pokryć węglem polskim z Górnego Śląska. Ponieważ koncerny węglowe są prawie wyłącznie w rękach niemieckich, a w każdym razie pod dużym wpływem, Niemcy gotowe są dokonać sztuki, że z pomocą węgla polskiego zdołają przetrzymać swe obecne położenie, spowodowane zajęciem Zachodnich terenów. Wobec tego Polska ma podwójny powód do wyzyskania tej znakomitej dla siebie koniunktury, może nie tylko silnie stanąć w rokowaniach drezdeńskich, ale ma możność udzielenia pośrednio politycznego poparcia Francji w akcji w Zagłębiu Ruhry, a przede wszystkim wyzyskania koniunktur węglowych dla siebie“.

Niemcy mają prawo do pewnych ilości węgla polskiego na podstawie Konwencji Genewskiej po cenach wewnętrznych polskich. W praktyce okazało się jednak, że węgiel tego daleko więcej idzie do Niemiec. Działo się to i jeszcze się dzieje wskutek polskiej gospodarki kolejowej. Niemcy dostarczają więcej wagonów i z tego powodu więcej węgla odchodzi do Niemiec. Te ilości węgla ponad przepisy konwencji genewskiej Polska mogłaby poddać specjalnej kontroli i zawiadnąć niemi z korzyścią dla siebie. Można za nie wytargować od Niemiec czy to wypuszczenie z Niemiec potrzebnych Polsce wytworów, jak np. chemikalij, czy też tylko pokazać swą moc i znaczenie wobec Niemiec. Polska może także wpłynąć na to, aby zaprzężone z nami Czechy nie uprawiały z Niemcami handlu węglem polskim.

Anglia wobec zarządzeń francuskich przeciw Niemcom

Rząd i prasa niemiecka, wytworząc nastroj podniecenia w Niemczech, usiłują wmówić w społeczeństwo, że sympatie świata są po stronie Niemców. Jest to świadome wprowadzenie w fałsz opinii publicznej.

W Anglii nawet o tych sympatiach już mówić nie można. Już tam nie rządzi Lloyd George i fakt ten uwidatnia się silnie zwłaszcza obecnie.

Gdyby Lloyd George na miejscu p. Bonar Law'a był sprzeciwił się planom francuskim przeprowadzenia sankcji w Westfalii, byłoby można mówić rzeczywiście o zgonie Ententy, o rozbracie Anglii i Francji, a nawet może o cichem popieraniu Niemiec przez Anglię w ich opozycyjnej polityce. Tymczasem pod rządami konserwatystów taki fakt niezgody jest poprostu przygodną różnicą zdań i stanowisk dwojga przyjaciół, nie pociągającą gróźnych następstw. Zarówno p. Poincare jak Bonar Law starają się zaakcentować to wyraźnie. Można nawet powiedzieć, że Anglia w tym kierunku idzie tak daleko, iż zdaje się, jakby żałowała swego kroku, który spowodował jej dzisiejsze odosobnienie, i zmierzała do przyłączenia się w pewnej mierze do okupacyjnej akcji belgijsko-francuskiej.

Znakomicie oświecił stanowisko Anglii podsekretarz w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, p. Ronald McNeill na zebraniu brysoy w Cambridge. Na wstępie wyraziwszy ubolewanie, że gabinet konserwatywny widział się zniewolony zaraz na początku swego istnienia do odsunięcia się od francuskich sojuszników, mówił:

„Niemą wątpliwości, że p. Bonar Law tak samo jak p. Poincare nie jest wcale skłonny do pokładania zaufania w przyrzeczeniach niemieckich lub do faworyzowania naszych dawnych wrogów kosztem naszych przyjaciół i naszym własnym. Brak jedności w tej sprawie tłumaczy się jedynie różnicą zapatrywań co się tyczy najlepszej metody osiągnięcia wspólnego celu.“

„Ale cała gadanina Niemców w gazetach o niesprawiedliwości, gwałcie, brutalności procedury francuskiej jest czczą i zgoła bezpodstawną gadaniną. Niemcy są ostatnim narodem na świecie, któremu wolno mówić o niesprawiedliwości lub brutalności po obrabowaniu i bezprzykrodnym zniszczeniu północnej Francji. Nie szkodziłoby wcale, gdyby zechcieli sobie przypomnieć, jak to sami w r. 1871 domagali się zapłacenia odszkodowania od Francji. (Gorzej, bo kontrybucji). Gdyby Francja mogła dzisiaj tą samą metodą uzyskać dziesiątą część tego, co winne są jej Niemcy, nie byłoby w tem ani cienia niesprawiedliwości. Nie godzimy się na politykę francuską, nie dlatego, abyśmy mieli poczytywać ją samą przez się za złą, lecz z tej przyczyny, że mamy przekonanie, iż chybi ona celu.“

„Altoli niechaj nikt nie sądzi, że pragniemy dowieść słuszności naszego zapatrywania: Gdyby wypadkiem — wbrew zdaniu najlepszych sędziów tej sprawy w Europie i Ameryce — okupacja francuska okręgu Ruhry miała być zakończona powodzeniem i skłonić Niemcy do wypłacenia poważnych sum odszkodowawczych bez sprowadzenia ekonomicznej katastrofy, nikt nie radowałby się tem więcej od nas. Sympatyzujemy gorąco z naszymi sojusznikami, którzy odniósłszy świetne zwycięstwo, zawsze jeszcze są srodze pokrzywdzeni przez pokonanego wroga“.

Takich słów nie byłibyśmy posłyszeli z ust odpowiedzialnego urzędnika państwa w czasach p. Lloyd George'a. Malują one stanowisko Anglii jasno, precyzyjnie i odbierają Niemcom resztę nadziei wbicia klina między Anglię i Francję. Odżyły bowiem między temi dwoma narodami, które ramie przy ramieniu prowadziły krucjatę przeciwko niebezpieczeństwu niemieckiemu, sympatie, jakie łączyły je w ogniu kartaczowym na polach jeszcze nagich i zniszczonych północnej Francji.

Waluta żyłowa.

Nowość tę zaprowadza Kasa Oszczędności w Sopocie.

Bardzo ciekawej kwestji poświęca trafne uwagi na łamach swych „Pomorzanie“ w Kościerzynie. Zwraca on uwagę, że wobec ciągle obniżającej się wartości pieniądza zaprzestano prawie zupełnie z deponowaniem pieniędzy na bankach. Podczas gdy dawniej każdy pieniądza swe zanosił na bank, gdzie byłby ulokowane najpewniej, a w razie potrzeby je w każdym czasie mógł odebrać, to dziś ludzie ostrożni lokują swe kapitały w materiałach i towarach, których wartość przy spadku pieniądza wzrasta, podczas gdy w kasie oszczędności otrzymaliby tylko nominalną wartość w pieniądzu, które wpłacili, tak żeby mimo stosunkowo wysokich odsetek, które się obecnie płaci, mieli już w krótkim czasie znaczną stratę.

Ażebym kasom oszczędności, które przynoszą dużo korzyści i w życiu gospodarczym są konieczne potrzebne, zapewnić byt, trzeba się tak urządzić, żeby wpłacającemu zagwarantować wypłatę pieniędzy w tej samej wartości, w jakiej je deponował. Jako podstawę możnaby obrać jedną z wysokich walut np. dolar, w takim razie wypłacałoby się za 1000 mk. deponowanych przy kursie dolara 8000, 2000 m. gdyby się dolar o połowę podniósł, a jednak dolar jak i wszystkie waluty o wysokim kursie nadawały się mniej na taką podstawę, gdyż i ich kurs

Doskonałym w tym razie miernikiem jest cena za żyto, bo ona nie jest wystawiona na takie wahanie jak chociażby woskie waluty, a po drugie spada lub podnosi się razem z cenami za wszystkie inne artykuły pierwszej potrzeby, tak że nawet w razie obniżenia się ceny za żyto deponent nie zostanie poszkodowany, gdyż chociaż nie otrzyma tej samej kwoty, to jednak otrzyma tę samą wartość, bo cena za żyto może się tylko wtenczas obniżyć, gdy wartość pieniądza się podniesie.

Uwagi powyższe są słuszne i o trafności ich świadczy, że częściowo są już w praktykę wprowadzane. Jako jedna z pierwszych zaprowadza tę walutę żytową kasa oszczędności w Sopocie, tam wydaje się książki oszczędnościowe, które opiewają na wartość żyta: to rozumie się tak, że wpłaty jak i wypłaty i odsetki płaci w markach papierowych, odpowiednio do każdorazowej ceny żyta podług notowań giełdy zbożowej w Berlinie (miarodajna jest cena przeciętna).

Odsetki oblicza się naturalnie podług bardzo niskiej stopy proc., gdyż wysoki procent jest tylko powodem stałej dewaluacji pieniądza. Sopotka kasa oszczędności płaci narazie przy 3-miesięcznym wypowiedzeniu 1%, przy półrocznym 1 i pół proc., przy rocznym 2%, przy krótszym jak 3-miesięcznym wypowiedzeniu nie oprocentuje się depozyt wcale.

Ten pierwszy krok ku polepszeniu stosunków zasługuje na baczna uwagę wszystkich kas oszczędności.

Co słyszeć na Pomorzu?

— Statystyka szkolnictwa średniego na Pomorzu. Według urzędowych danych stan szkolnictwa średniego na Pomorzu w roku szkolnym 1921-22 przedstawia się jak następuje:

Szkoł średnich było 32, uczniów 8516 (chłopców 5616, dziewcząt 2900); zatem na 10 000 ludności pomorskiej wypada 90,6 uczniów szkół średnich. Korzystniejszy stosunek pod tym względem wykazują jedynie 2 województwa (pozańskie i łódzkie), Śląsk Cieszyński i m. Warszawa.

Statystyka wyznaniowa daje odraz następujący:

		%
Rz. katolików	6547	76,9
Gr. katolików	1	0,0
Prawosławnych	7	0,1
Ewangelików	1829	21,5
Żydów	106	0,2
Innych wyznań	26	0,3
Ogółem	8516	100,0

— Grudziądz. (Cegły dla Gdańska.) Większa część produkcji cegieł tutejszych obliczona jest na dostawę do Gdańska. Transport odbywa się koleją. Również większe ilości kamieni są stąd wysyłane. W lecie transport szedł przeważnie drogą wodną.

— (Mnogość zajętych.) W całej okolicy podczas ostatnich polowań ubito mnóstwo zajęty. Na ostatnim targu z jednego majątku zwieziono przeszło 100 sztuk. Cena zajęcia wynosi 12 000 mk. Podaż jest wielka, ale popyt mały.

— Starogard. (Zniesienie sądu okręgu.) Według „Dz. Choj.” krąży rozmaite pogłoski w tej okolicy, że sąd okręgowy w Starogardzie ma być zniesiony. Jedną część tegoż ma być przyłączona do okręgu chojnickiego.

— Mirotki, pow. starogardzki. (Djabł w stodole.) O zabawnej historii, może dotąd jednej w swoim rodzaju, donosi „Dz. Choj.”. Do p. Radońskiego z Włosienicy zawiął po Nowym Roku kominiarz. Nie mogąc gościa w ubraniu jego do domu przyjąć, udzielił p. Radoński mu noclegu w stodole. Kominiarz korzystając z powietrza łagodnego umieścił się na słomie w sieni. Nocy tej zajęł się zlodziejem przed stodolą z kominem i wozem i otworzył wrota rozpoczęli zboże młócone sypać we worki. Po napełnieniu zabrali się do ładowania worków na wóz. Kominiarz, korzystając z chwilowego oddalenia się zlodzieja opuścił swoją leżącą i wszedł po ciachu na belkę i gdy zlodzieje już połowę zboża wynieśli, zawołał surowym głosem na zlodzieja: „No, no, zostawcie i dla mnie połowę”. Na ten głos jeden ze zlodziei, posiadający lampkę elektryczną skierował światło w kierunku głosu i ku okropnemu swemu przerażeniu zauważył diabła na belce, który w dodatku na nich zbryzawszy, spuszczał zarazem miotłę na twarze przybyszów. Ci będąc przekonani, że mają do czynienia istotnie z wcielonym djabłem, który na ich twarzach namazał swe znaki piekielne, uciekli z przerażeniem, pozostawiając konie i wóz z workami. Kominiarz obudzony gospodarza, ulokował z nim konie w stajni a zboże wziął na spichlerz i teraz dopytać się nie może, do kogo worki, wóz i konie należą. Gościnność, udzielona kominiarzowi ochroniła gospodarza od znacznej straty, a natomiast poszkodziła złodziei, którzy

— Tczew. (Ceny targowe.) Na ostatnim targu notowano następujące ceny: wieprzowina 2800—3500 mk., skopowina 1800—2100 mk., wołowina 2000—2500 mk., cielęcina 2000—2200 mk., gęsi 2000—2200 mk., kaczki 1500—2000 mk., masło 3400—3500 mk., za funt, kury sztućka 3000 mk., mendel jaj 3000—3500 mk., cebula funt 200 mk., bruksel funt 60—70 mk., litr jabłek 300 mk.

— Kartuz. (Ciekawe stosunki na pocztach.) Pewnego pięknego dnia ub. tygodnia na stację Osowo p. Czarz inspektor Pom. Izby Rolniczej w Tczewie przychodzi z zamiarem wystawienia telegramu do Kartuz. Oddając telegram urzędnikowi, dowiaduje się, że stacja telegramu przyjąć nie może, ponieważ taryfę podniesiono „niewiadomo o ile”. Po półgodzinnej konferencji, w którym to czasie zwrócono się telefonicznie do odnośnej władzy w celu poinformowania się, przyjęto nareszcie telegram terminowy, który nawet po upływie 3 dni — do Kartuz nie nadszedł. Rzeczywiście ciekawe stosunki.

— Jaroszew. pow. kościński. (Napad rabunkowy.) W zeszłym tygodniu napadli dwaj opryszkowie Antoni Justka i Franciszek Pawelec z Jaroszew na syna mistrza piekarskiego, Khuna z Pogódek, który w tym dniu przebywał w Jaroszewach. Opryszkowie dowiedzieli się, że Kuhn ma przy sobie dużo pieniędzy, i że musi iść pieszo do domu, poszli na drogę wiodącą do Pogódek i czatowali na Kuhna. Gdy ten się zbliżył, napadli na niego, odebrali pieniądze i zegarek. Zuchwałych opryszków aresztowano i osadzono w więzieniu.

Polskie wykłady powszechne w Gdańsku

(Wstęp na wykłady bezpłatny. — Początek o godzinie 5 po południu. — Sala Gminy Polskiej (Petershagen.)

Niedziela, 11 lutego, inż. Zochowski: „Awiacja dni najnowszych”.

Niedziela, 28 stycznia, dyr. Marceli Schells: „Pańszczyzna w dawnej Polsce”.

Niedziela, 4 lutego, dr. Franciszek Kubacz: „Pan Tadeusz” Mickiewicza, jako epopeja narodowa”.

Niedziela, 18 lutego, Jan Pietrzycki: „Ostatni ton polskiego romantyzmu — Stanisław Wyspiański”.

Z całej Polski.

W sprawie napaści na J. E. ks. Prymasa. Poznań. Na życzenie zaniepokojonego społeczeństwa, objawiane z licznych stron, zaprosił sekretarjat generalny Ligi katolickiej w Poznaniu, na zamknięte zebranie delegatów organizacji katolickich miasta.

Przeszło 300 delegatów i delegowanych zgromadziło się 18 b. m. w sali Królowej Jadwigi. Zebraniu przewodniczył prezes Związku sodealicyjnego — p. dr. Bielecki.

W krótkim rzeczowym referacie została obecny przedłożona sprawa napaści warszawskiego „Przeglądu Wieczornego” na J. E. ks. kardynała-prymasa z racji jego nieobecności na pogrzebie prezydenta państwa.

Po ożywionej dyskusji przyjęto następującą rezolucję:

1. Wypraszamy sobie stanowczo, by prasa żydowska i zależna od wpływów żydowskich polska — śmiała napadać na dostojną osobę naszego Arcybiskupa J. E. ks. kardynała-prymasa.

2) J. Eminencję zapewniamy, że społeczeństwo polskie i katolickie odnosi się do Niego z najgłębszą czcią i miłością.

3) Prosimy naszych posłów, żeby nieugięcie trwali w obronie religii i kościoła, nieopuszczając prawodawstwa, któreby bez kary pozostawiało usiłowania czynników antykatolickich do mieszania się w wewnętrzne sprawy katolickie.

4) Narodowej prasie dziękujemy za energiczną i wyraźną odprawę udzieloną napastnikom.

5) Wszystkie pokrewne organizacje prosimy usilnie o przyłączenie się do naszego protestu.

Z łona zebranych wybrano delegację, do której weszli pp. dr. Bielecki, szamb. Cegielski, Adamczewski, Piotr Jańczak, Michałak, Nowaczewski, polecając jej następnego dnia złożyć J. E. ks. kardynałowi Prymasowi Dalborowi z powodu napaści, wyrazy szczerego ubolewania oraz głębokiej czci i hołdu — w imieniu społeczeństwa.

W Polsce posługuje a w Niemczech spełnia obowiązki wojskowe.

Bydgoszcz. Znany działacz „Deutschtumsbundu” w Bydgoszczy, obecnie poseł na Sejm, Kurt Graebe, ongi major armii niemieckiej, otrzymał nominację na podpułkownika rezerwy... armii niemieckiej. Awans ten Kurt Graebe przyjął i podając wniosek o paszport zagraniczny, podpisał jako „Oberstleutnant”. Ponieważ Kurt Graebe jest obywatelem państwa polskiego, awansu w armii niemieckiej przyjąć mu nie wolno, wobec czego sprawą tą zajęła się prokuratura, która pociągnęła go do odpowiedzialności o bezprawne używanie ty-

Rabunki pociągów w okolicy Bydgoszczy.

Od jakiegoś czasu zdarzają się wypadki skandalicznego rabowania pociągów towarowych przez kolejarzy-konduktorów.

Urządzają się oni bardzo sprytnie, gdyż z listów przewozowych dowiadują się, w których wagonach i w jakim opakowaniu znajdują się towary, następnie przenoszą je do wozu służbowego i wyrzucają w czasie jazdy w odpowiednim, upatrzonym miejscu. Ostatni jaskrawy taki wypadek zdarzył się w nocy z 18 na 19 bm., mianowicie: z pociągu tranzytowego na linii Pila—Bydgoszcz—Ilawa skradziono 4 wazy płótna i 3 wazy sukna.

Jak policja śledcza ustaliła, kradzieży tej dopuścili się kolejarze, obsługujący wspomniany pociąg, pomiędzy Miasteczkiem a Bydgoszczą w ten sposób, że włamali się do wagonu, w którym znajdowały się te wazy, przenieśli je do wozu bagażowego, skąd następnie przed wjazdem na stację Bydgoszcz wyrzucili na tor kolejowy, gdzie prawdopodobnie oczekiwali na nie wspólnicy, aby je zaraz sprzątnąć. Ogólna wartość wynosiła 9 milionów mk.

Rabusiom jednakże się nie powiodło, gdyż towary zostały odebrane, przyczem ujęto już trzech sprawców, którzy do kradzieży się przyczynili. Dalsze śledztwo w toku.

Za ukrywanie cukru.

Lublin. Dnia 20 stycznia aresztowano członków zarządu fabryki „Cukrownia Lubelska” w osobach pp. Mijakowskiego i Mazurkiewicza. Aresztowanych oddano do dyspozycji sędziego pokoju III okręgu. Wyżej wskazane osoby aresztowano pod zarzutem, że od 1 stycznia wstrzymały sprzedaż cukru, podczas gdy w magazynie znaleziono na składzie 150 wagonów cukru. Sędzia pokoju sprawę skierował do prokuratora.

Główny dyrektor fabryki Olszewski, nie został aresztowany, ponieważ stwierdzono, iż w tym czasie był chory.

Posyłajcie dzieci wasze do szkoły polskiej!

Miesiąc styczeń zbliża się ku końcowi. Więc najwyższy czas, abyście dzieci swe, chodzące jeszcze do szkoły niemieckiej, u kierownika tej szkoły zgłosili do szkoły polskiej.

Ale boicie się szyskan i groźb, którymi to zacięty i zjadły wróg nasz stara się utrudniać wam wypełnienie obowiązków waszych narodowych i usiłuje odstraszyć was od waszych zamiarów.

A więc grozi wam, że zgłoszący dzieci swe do szkoły polskiej, straciecie wasze renty. Próżna to i daremna groźba. Albowiem wiedzieć powinniście, że już przyznanych wam rent nikt odebrać wam nie może.

Dalej grozi wam, że będziecie musieli ponieść wszystkie koszty, wynikłe ze założeń i utrzymania szkół polskich. I ta groźba nie więcej warta, co pierwsza. Albowiem wiedzieć powinniście, że koszt na utrzymanie szkół i polskich i niemieckich tak dobrze jak i na utrzymanie policji i poszczególnych urzędów państwowych obciążają nie tylko jedną ludność ale cały ogół.

Straszą was, że dzieci wasze będą miały dalekie drogi, albowiem połączy się je z dziećmi sąsiedniej miejscowości do jednej szkoły. Ale wiedzieć powinniście, że i w Trąbkach i w Elganowie i Szerniawie i w innych wioskach na Gdańskich Wyżynach Polacy tworzą większość i że, zgłoszący wszyscy aż do ostatniego dzieci swe do szkoły polskiej, dotrzenie do tego, że szkoła miejscowa pozostanie wam i nie wasze, ale chyba dzieci niem. będą musiały wyprowadzić się do sąsiedniej wioski.

I znowu straszą was, że chcąc posyłać dzieci wasze do szkoły polskiej, musicie kupić im zupełnie nowe książki.

Ale wiedzieć powinniście, że dzieciom rodziców niezamożnych książek dostarcza zupełnie bezpłatnie Gmina Polska w Gdańsku w koszarach Am weissen Turm 3.

Czy jeszcze obawiacie się posyłać dzieci swe do szkoły polskiej? Przecież do obawy niema najmniejszej przyczyny. Dlatego nie ociągajcie się, ale zaraz, może dziś jeszcze gromadami przystąpić do kierownika szkoły miejscowej i oświadczyć: — „Ich melde meine Kinder zur polnischen Schule an.”

Komisja Szkolna przy Gminie Polskiej zwraca się i do Was, członkowie zarządów poszczególnych towarzystw, jako i do Was, mężowie zaufania poszczególnych miejscowości z uprzejmą prośbą: Starajcie się o to, aby każdy członek Waszego towarzystwa, każdy obywatel Polak gminy Waszej nie zapomniął zgłosić dziecka swego do szkoły polskiej.

Rozmaitości.

Rzeźnik Verdunu. Na 253 stronie pamiętników kronprinza znajduje się następujący wstęp:

„Nieprzerwany łańcuch walk miał nader ważne następstwa, automatycznie oczyszczając szeregi wojsk niemieckich z niepożądanych elementów. Ci, co nie zgineli od kul lub nie zgineli od gangreny, dostali się do niewoli, a w wojsku pozostało jedynie zdrowe ziarno.”

Słowa te do głębi wzburzyły członków sto. warzyszenia byłych Jeńców Wojennych, którzy w dzienniku „Dresdner Volkszeitung” (wiadomość tę zacytowałmy z „Eclair” z dnia 13 b. m.), dali kronprinzowi ostrą odprawę protestując w imieniu towarzyszy przeciwko takiemu traktowaniu ich.

Oto list otwarty b. jeńców, ogłoszony cytowanym powyżej piśmie:

„Do byłego kronprinza niemieckiego, bawącego obecnie w Holandji.

Byli jeńcy wojenni, zebrani w restauracji „Pod złotą kozą” w Norwimberdze, odnawiają Panu prawa sądenia jeńców wojennych, którzy ongiś podlegali pańskim rozkazom.

Zaden bowiem z nas nie uciekał tchórzliwie z pola walki, tak jak uczyniłeś to Pan, w decydującej chwili, uciekając do Holandji. Wszyscy wytrwaliśmy na swoim stanowisku, o czym najlepiej świadczy to, że żaden z oficerów sztabu generalnego nie wpadł w ręce wroga.

Do niewoli dostali się jedynie ci z nas, którzy walczyli w pierwszych szeregach i nie mieli możliwości wycofać się wraz z resztą armii. Od „gangreny zaś zginęli” żołnierze, służący na tyłach armii a więc będący na usługach oficerów, którzy żyli z naszej krzywdy a pustoszając okupowane kraje, ściągali na naszą ojczyznę ciężary, które do dziś dnia musimy spłacać.”

List ten kończy się słowami: „Aby mieć prawo sądzić naród niemiecki, trzeba na to prawo zasłużyć. Natomiast naród niemiecki osądził Pana już oddawna, nadając ci przydomek „Rzeźnik Verdunu”.

Męczennik wiedzy. Głośny radiolog paryski, dr. Vaillant — (nomen-omen bo „Vaillant” znaczy „dzielny” po francusku) wskutek zabójczego działania radu przy doświadczeniach, którym się oddawał, musiał się poddać całemu szeregowi operacji. W następstwie ich utracił najpierw palec, potem dłoń, wreszcie całe przedramię lewej ręki. Usiłowania kolegów dążyły do uratowania za wszelką cenę prawej ręki zasłużonego uczonego. Niestety wszystkie zabiegi lecznicze okazały się bezskuteczne i kilka dni temu dr. Vaillant musiał się poddać jeszcze jednej operacji, w której odjęto mu także i prawą rękę aż po łokieć. Ułoża chorego przesunęły się wszystkie wielkie osobistości ze sfery oficjalnych i naukowych Paryża — składając hołd zasłudze i nieszczęściu niezmordowanego w swej pracy męczennika wiedzy.

Fundacja Carnegie'go, na ostatnim swem posiedzeniu uchwaliła ozdobić dr. Vaillanta złotym medalem zasługi, oraz wręczyć mu premję w wysokości 50 000 franków.

Dwuletni wyborca. W Anglii, prawo mówić wyraźnie, że ktokolwiek, choćby przez pomyłkę, został wpisany na listę wyborców ma prawo głos swój złożyć do urny wyborczej.

Przy ostatnich wyborach przez pomyłkę nazwisko pewnego dwuletniego obywatela miasta Portsmouth znalazło się na liście wyborców. I macek, na rękach trzymany przez mamusie, złożył swój głos do urny — oczywiście na kandydata, którego w jego imieniu wybrał rodzice.

Ośmioletnia dziewczynka bez rąk. Da szkoły, w wiedeńskim szpitalu ortopedycznym uczęszcza pewna 8-letnia dziewczynka, która urodziła się bez rąk. Ramiona jej są zupełnie zamortwiałe, co tłumaczy lekarze odpowiedzialni defektem komórki zarodkowej. Mimo swego kalectwa, dziewczynka nauczyła się zastępować sobie doskonale ręce — nogami. Wszystkie czynności, które przeciętny człowiek wykonuje rękami, dziewczynka bardzo dobrze spełnia prawą nogą, która wskutek ciągłego używania, nabrała niesłychanej ruchliwości. Noga dziewczynki: myje sobie twarz, czesze się, ubiera, nogą bierze szklankę z mlekiem i podnosi ją do ust, nogą pije, a nawet wkłada kluczyk do górnika i otwiera tenże. Uczę się wcale nie gorsza od innych rówieśnic. Dziewczynka bez rąk jest najlepszym dowodem, do jakiej doskonałości można dojść w najtrudniejszych warunkach przy ustawicznym ćwiczeniu się. Lekarze oglądają małą kaleczkę jakby jakie cudo.

Wszelkie listy zwyczajne i rekomendowane

oraz przekazy pieniężne dla „Gazety Gdańskiej”

prosimy adresować:

Zjednoczone Wydawnictwa
Pism Polskich w Gdańsku

Sp. z o. p.

PRZEMYSŁ • HANDEL • KURSY

Codzienny, osobny dział ekonomiczny.

Jarmark kontraktowy w Kijowie.

Zapowiedź jarmarku kijowskiego wzbudziła bardzo wielkie zainteresowanie w kołach przemysłowo-handlowych na zachodzie Europy. Jest to rzecz najzupełniej zrozumiała, gdy zważymy, iż rynek zachodnio-europejski, posiadający w latach przedwojennych tak olbrzymi zbytny na Ukrainie, uważa jarmark rzeczony za odpowiednią okazję do wznowienia dawnych stosunków przemysłowo-handlowych, tembardziej, iż kontrakty kijowskie cieszyły się dawnymi laty ustaloną już reputacją.

Równocześnie i Ukraina odczuwa potrzebę nawiązania tą drogą kontaktu z firmami zachodnio europejskimi. Przed wojną wszystkie fabryki tamtejsze zaopatrywały się w urządzenia techniczne na zachodzie, przyczem nawet przy wewnętrznych robotach związanych czy to z montażem czy to z instalacją tych fabryk posilkowano się materiałami i artykułami technicznymi sprowadzanymi z zagranicy.

Podobnie działo się i w gospodarstwie rolniczym.

Stąd rzecz prosta zapotrzebowanie na towary tej kategorii jest na Ukrainie nader znaczne. Niema tu więc np. ani dawnych, plugów i kultywatorów, braknie pasów, obrabiarek, przeróżnych maszyn pomocniczych, olejów, smarów technicznych i b. wielu innych artykułów. Wszystko to jest wynikiem wieloletniej zawieruchy gospodarczej, nie wystarczających montażów, wreszcie wyczerpania zapasów instrumentów i narzędzi, z których korzystała dawna wytwórczość ukraińska.

I dlatego właśnie jednym z ważniejszych celów jarmarku kijowskiego jest nawiązanie dawnych stosunków.

Jako miejsce jarmarku wybrano Kijów — największe środowisko życia na Ukrainie, zajmujące obecnie po Moskwie drugie miejsce w całej Federacji. W mieście tem znajdują się wszystkie przemysły. Rosji centralnej z wytwórcami gospodarczymi Ukrainy. Tu zjeżdżają się producenci z całej Federacji, co zapewnia powodzenie kontraktów.

Niezależnie od olbrzymiego znaczenia, jakie posiada dla Ukrainy i państw zachodnich jarmark Kijowski w związku z ogólną sytuacją ekonomiczną. Kontrakty Kijowskie winny przedewszystkiem przyczynić się do nawiązania stosunków sąsiednich z najbliższym sąsiadem Ukrainy—Polską.

Wytwórcy ukraińscy reprezentujący miejscowe syndykaty, trusty i spółki o typie skombinowanym niewątpliwie zapotrzebują od Polski urządzeń instalacyjnych, maszyn i materiałów technicznych, przyrządów laboratoryjnych i artykułów technicznych. W dalszym ciągu spółki kooperacyjne rolne, reprezentowane tu również szeroko, ujawniają zapotrzebowanie maszyn i narzędzi rolniczych.

Równocześnie i kupiec prywatny ze swej strony odczuwa konieczność, poczynienia zamówień przelicznych towarów.

Jak widzimy stąd dla firm przemysłowo-handlowych wogóle, w szczególności zaś dla polskich, zarysowują się poważne widoki w kierunku nawiązania stosunków handlowo-przemysłowych z Ukrainą, biorąc pod uwagę, iż rynek jej jest bogaty i może pochłoniąć wielką liczbę towarów.

Wobec tak pomyślnie przedstawiających się konjunktur nie dziwnego, że Zachód zainteresował się tą sprawą, podobnie jak zainteresował się nią rząd ukraiński, uważając, iż Kontrakty Kijowskie winny stać się „oknem na Europę”.

Z tej racji zapewne i nasz przemysł zainteresuje się tą sprawą, uważając kontrakty kijowskie, jako doskonałą okazję do poczynienia na miejscu zasadniczych wywozów.

Przedstawicielstwo targów kijowskich w Polsce nadsyła nam z Warszawy następujące informacje:

Kijowskie Targi Kontraktowe są uwolnione od wszystkich bezpośrednich i pośrednich państwowych i miejscowych podatków i opłat. Odnosnie pośrednich podatków Kijowskie Targi otrzymały te same ulgi, jak Niżniogrodzkie. Centralny Komitet zatwierdził automatyczny bezzwłoczny transport targowych ładunków.

Polski rząd wydał instrukcję komisji wwożenia i wywożenia, ażeby ona w przyspieszonym tempie wydawała pozwolenia na przewóz eksponatów z Niemiec na Kijowskie Targi Kontraktowe.

W interesach ulg firmom, przedstawicielstwo handlowe wydawać będzie eksponującym świadectwa, w których będzie dokładnie przeliczo-

ny skład eksponatów, a kopia takiego świadectwa przesyłana będzie do Ukraińskiej Komory Celnej dla przepuszczenia ich bez opłaty celnej.

W Przedstawicielstwie Komitetu Kijowskich Targów Kontraktowych rozpoczęto wydawać poświadczenia miejscowym firmom, którym dozwolono na wyjazd na Targi.

Dotychczas już zupełnie wyświetlono uczestniczenie polskich firm, które przedstawiają chemiko-farmaceutyczny przemysł, żelazno-automobilowy, elektryczno-techniczny, naftowy, wyrobów trykotowych, zegarowy i różnego rodzaju narzędzia rzemieślnicze, fabryki tapet i t. d.

Formalności odnośnie wizowania zagranicznych dokumentów sprowadzono do minimum. Cały szereg firm już ma wizowane dokumenty na wyjazd na Ukrainę.

Cały szereg polskich firm, które nie wyrabiają produktów, zaznaczonych w targowej nomenklaturze, prosi o dopuszczenie ich na Targi, w celu zakupu ukraińskiego surowca.

W dopełnieniu do odpowiedzialności podczas transportu za eksponaty kolej żelaznych, można takowe asekurować od nadzwyczajnych wypadków w monopolowych ukraińskich państwowych ubezpieczeniach.

Kijowski Komitet Targów Kontraktowych wysłał zaproszenie Targom Lwowskim i Poznańskim. Kijowski Komitet żywi nadzieję, że obecność na Targach wspomnianych przedstawicieli przyczyni się do ekonomicznego zbliżenia Ukrainy i Polski.

Na Kijowskich Targach dla eksponatów zagranicznych firm przeznaczono dwa piętra głównego kontraktowego domu. Firmy będą rozmieszczone według państwowej przynależności.

W Przedstawicielstwie Targowego Komitetu już zaczęto wyznaczać miejsca dla polskich firm posyłających swoje eksponaty na Targi.

Komitet „Targów Wschodnich” we Lwowie będzie przedstawiony na Kijowskich Targach Kontraktowych przez oddzielny kijos na specjalne zamówienie. „Targi Wschodnie” eksponują na Kijowskich Targach swoje plakaty, fotograficzne reprodukcje, dyagramy i kartogramy, charakterystyzujące „Lwowskie Targi” za dwa lata ich istnienia.

Komitet Lwowskich Targów weźmie udział w Kijowskich Kontraktach w osobie swego przedstawiciela p. Turskiego i dyrektorów p. Grossmana i p. Puchalskiego.

Nomenklatura towarów dozwolonych na Kijowskie Targi Kontraktowe obecnie została rozszerzona na cały szereg nowych przedmiotów. Dozwolone: wodomary bezporsniowe, pożarowe automobile z trybinowymi pompami, pożarowe mechaniczne drabiny automobilowo-wieżowego typu, dymowe maski, benzyno-motory małych sł, pożarne maszyny parowe, transformatorowe smary, automobilowe smary cylindrowego i maszynowego typu, turbinowe smary.

Handel zagraniczny

Szkodliwe pośrednictwo Niemiec

Cyfirowo rozwój naszego handlu przedstawia się, jak następuje: przywóz w r. 1920—3530 tys. ton, w r. 1921—4845 t., wywóz w r. 1920—620 tys. t., w 1921 r.—2208 tys. t., w pierwszym półroczu 1922 r.—1416 tys. t. Najważniejszym ilościowo jest przywóz węgla, który stanowił w r. 1921 blisko 3/4, a w 1922 nawet przeszło 4/5 ogólnej sumy przywozu. Tutaj zaznaczyć należy, że pozycja ta przez przyłączenie G. Śląska, zniknie zupełnie z naszego przywozu, stanie się zaś najważniejszą pozycją wywozową, przenoszącą swym rozmiarem cały pozostały wywóz.

Przywożone przez nas towary sprowadzamy przedewszystkiem z Niemiec (26,7 proc.), ze St. Zjednocz. (19,5 proc.), Austrii (12,8 proc.), i Czechosłowacji (8,4 proc.).

Bardziej jeszcze przysięgającą jest przewaga Niemiec w wywozie (49,0 proc.), z innych krajów występują Austrija (15,0 proc.), Czechosłowacja (9,5 proc.), Rumunia (7 proc.) i Rosja (5,8 proc.), która zaczyna zajmować coraz ważniejsze stanowisko. Przewaga Niemiec, które sprowadzane z Polski artykuły sprzedają niewątpliwie w znacznej części dalej, wykazuje niedośćstwo kupiectwa i przemysłu polskiego, który nie może zdobyć się na energiczne poszukiwanie rynków zbytu z pominięciem niemieckich i austriackich pośredników.

Kupujcie pożyczkę złotą.

Ile kosztuje wydrukowanie banknotu polskiego?

Biorąc za podstawę ceny grudniowe materiałów, robocizny i kosztów ogólnych wyrobów 1 banknotu kosztuje średnio:

5	190	500	420
10	230	1000	510
20	265	5000	565

10.000-markowego 360 mk.

A więc dopiero druk 500-markowego banknotu opłaca się, na druku banknotów mniejszej wartości skarb ponosi straty.

Z przemysłu naftowego.

Statystyka produkcji ropy za czas od 1. 1. do 1. 11. 1922 r. Produkcja ropy w pierwszym kwartale 1922 r. wyniosła 16.115 cystern; ekspedycja 21.217, zapasy zaś 24.166 cystern. W drugim kwartale: produkcja 18.150 cystern, ekspedycja 23.451, zapasy 11.999 cystern. W październiku wyprodukowano 6.178 cystern, wyekspedjowano 6.786, pozostał zapas w ilości 10.547 cystern. Ogółem w okresie sprawozdawczym (10 miesięcy wyprodukowano: 59.657 cystern ropy, wysłano zaś 71.021 cystern; na następny okres pozostało 1.504 cystern).

Stan szybów i zatrudnienia w przemyśle wiertniczo-naftowym w październiku 1922 r. Ogólna ilość szybów wynosiła 2.518, z czego przypada na szybów w wierceniu instrumentacji 81 szybów, w wierceniu tylko 266, w instrumentacji 73, w łokowaniu 210, w pompowaniu 1.531, samopłynące 20, gazowe 119, w montowaniu 31, czasowo zastanowione 187. Robotników, pracujących w kopalniach było 14.140.

Eksport ropy w pierwszych 10 miesiącach 1922 r. wyniósł 5.344 cystern, z czego wywieziono: do Austrii 867 cystern, Jugosławii 571, Czech 2.061, na Górny Śląsk 59 i do Węgier 1.764 cystern.

Notowania giełdy.

Kursy dewiz w Gdańsku.

Dewizy	23 stycznia (urzędowe) placono żądano	22 stycznia (w wolnym obrocie) placono żądano
dolary	19950,00	20050,00
wypl. telegr.	19950,00	20050,00
n. Londyn	91770,25	92230,00
Gold. hol.	7880,00	7919,75
marki polsk.	72,31	72,69
wypłata na Warszawę	72,81	73,19
wypłata na Poznań	72,31	72,69
		77,30
		78,20

Berlińska giełda produktów

z dnia 24. 1. 1923 r.

Pszenic miejsc. 38500—39500

„ słaska —

Tend. nieregularna

Zyto miejsc. 35500—36500

Tend. silna

Jęczmień letni 30000—31000

Tend. cielec

Owies miejsc. 26500—27600

„ pomors. —

„ ślaski —

Tend. stałsza

Kukurudza La Plata 32000—33000

„ loco Berlin —

Tend. ciełca

Mąka pszenna 100000—110000

Tend. silna

Mąka żytnia 90000—95000

Tend. silna

Ospa pszenna i żytnia 19500—20000

Tendencja silna

Ospa żytnia —

Tendencja silna

Rzepak 53000—55000

Tendencja silna

Rzepak —

Tendencja

Siemie lniane —

Tendencja bez zainteresowania

Groch Victoria 58000—60000

mały groch spoż. 48000—53000

groch pastowny —

Peluszka 60000—65000

Fasola —

Wyka 55000—60000

Łubin niebieski 24000—26000

Łubin żółty 40000—50000

Seradella 75000—85000

Makuchy rzepakowe 21000—22000

Makuchy lniane —

Wyłoki sucha 11 00—12500

Melasa torf 7500—8000

Platki kartofl. 18000

Nieuredurowe notowania paszy.

Ołowa pszenna żytnia i

ołwiana i as. i wiąz. drutem 11300—11800

Ołwa żytnia w suopkach 11100—11500

Siano dobre 10500—11200

Sian handl. 10000—10500

Berlińska giełda metalowa

z dnia 24 stycznia 1923 r.

Cena za 100 kg. w markach.

Miedź elektrol. (wirebars) notow. 710800

zw. dla niem. not. midzi elektrol.

Notowania berlińskiej komisji

giełdy metalowej.

Miedź rafinowana (99—99,3%) ... 595000—600000

Ołów 230000—240000

Miękki ołów hutniczy oryginalny —

Cynk surowy hutniczy org. (w

wolnym obrocie) 315000—325000

Cynk surowy hutniczy org. (Not.

zw. hutn.) 324534

Cynk Remelted w płatach 260000—270000

Aluminium hutn. (98—99%) w

blokach walcach i prętach 886000

Aluminium hutn. walc. albo w

prętach (99%) 889100

Cyna Banka, Straitsi australiska 1880000—1900000

Cyna hutnicza (90%) 186000—1880000

Nikel czysty (98—99%) 1200000—1300000

Antymon (Regulus) 225000—235000

Srebro w sztabach (około 900

czyste) 405000—408000

Kursy Giełdy warszawskiej

z dnia 24. 1. 1923 r.

	Gotówka		Czeki i wypłaty	
	Sprzed	Kupno	Sprzed	Kupno
Dol. amer. ...	28800	28700	28850	28550
Dol. kanad. ...	—	—	—	—
Franki franc. ...	—	—	—	—
Marki niem. ...	—	—	—	—
Franki belg. ...	—	—	1645	1630
Berlin ...	—	—	1,34	1,24
Gdańsk-Danzig	—	—	—	—
Helsinki ...	—	—	—	—
Holandia ...	—	—	—	—
London ...	—	—	134750	133750
Nowy York ...	—	—	28800	28500
Paryż ...	—	—	1874	1856
Franki szwajc. ...	—	—	5400	5350
Praga ...	—	—	—	—
Stokholm ...	—	—	—	—
Wiednia ...	—	—	41,00	40,00
Włochi ...	—	—	1389	1363

Notowania oficjal. Poznańskiej

Giełdy Zbożowej

z dnia 24. 1. 1923 r.

Za 100 kg w ładunkach wagonowych. Dostawa zaraz. Ceny dla handlu hurtown.

Zyto	78 000	83 000
Pszennica	85 000	90 000
Jęczmień Browarowy	60 000	64 000
Mąka żytn. 70 %	120 000	126 000
Mąka pszen. 70 %	135 000	145 000
Owies	60 000	63 000
Ospa żytn.	46 000	—
Ospa pszen.	46 000	—
Ziemiaki jadalne	—	5 000
Ziemiaki fabryczne	4 600	—
Siano luzne	13 000	15 000
Siano prasowane	17 000	18 000
Słoma żyt. luzna	16 000	18 000
Słoma żyt. prasowana	22 000	23 000
Seradella	120 000	140 000
Tatarka	50 000	55 000
Groch jadalny	—	—
Groch polny	85 000	90 000
Groch Viktoria	110 000	120 000

Wiadomości gospodarcze.

Notowania poznańskiej giełdy

bydłowej:

z dnia 24. 1. 1923 r.

Bydło I Kl.	250 000	260 000
Bydło II	210 000	220 000
Bydło III	—	—
Cielęta I	290 000	300 000
Cielęta II	260 000	270 000
Cielęta III	—	—
Świnie I	470 000	480 000
Świnie II	440 000	450 000
Świnie III	400 000	420 000
Owce I	260 000	270 000
Owce II	220 000	240 000
Owce III	—	—
Za parę prosiąt	—	—

Związek Handlowców w Poznaniu, filia w Gdańsku, Zjednoczenie Zawodowe Pracowników Handlowych Przemysłowych i Biurowych. Biuro znajduje się przy ulicy Poggenpuhl nr. 11 i czynne jest od 7—9 wieczorem.

Nakładem Zjednoczonych Wydawnictw Pism Polskich w Gdańsku Sp. z o. p. Drukarni Gdańskiej A.-G. w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Wilhelm Gramsmann w Gdańsku. Redaktor naczelny Władysław Zabawski.

Znawcy żądają Kühnego!
musztardy

Teatr Miejski Gdańsk

Dyrekcja: Rudolf Schaper.
Dziś, w czwartek dnia 25 stycznia
o godz. 7 wiecz.

Bilety stałe E 2. Bilety stałe E 2.

Der Günstling der Zarin

Operetka w 3 aktach podług farsy humorystycznej
H. Stobitzera przez Richarda Kesslera.
Muzyka: Robert Winterberg. Inscen.: Erich Sterneck.
Kier. muz.: Ludwig Schiessl. Insp.: Otto Friedrich.
Osoby znane. Koniec o godz. 9 1/2.

W piątek 26 stycznia, o godz. 7 wiecz. Bilety
stałe A i L. **Die beiden Nachtigallen.** Operetka.

W sobotę 27 stycznia, o godz. 2 1/2 po poł.
Sneewittchen. O godz. 7 wiecz. Bilety stałe
B i L. Po raz pierwszy. **Das Käthchen von Heil-
bronn.** Wielka historyczna sztuka rycerska w 5
aktach Heinricha von Kleist.

W niedzielę 28 stycznia, o godz. 2 1/2 po poł.
Sneewittchen. Wiecz. o godz. 7. Bilety stałe
nieważne. **Wie die Träumenden.** Dramat.

Amtliche Bekanntmachungen.

163 Verordnung.

Auf Grund des Gesetzes über die Höchstpreise
wird unter Abänderung der Verordnung vom 16. 1. 23
für den Stadtbezirk Danzig der Kleinverkaufspreis
für das auf Marken zu verausgabende Mehl auf
680 Mark pro Kg. festgesetzt.

Diese Verordnung tritt mit dem 24. Januar
1923 in Kraft.

Danzig, den 23. Januar 1923.
Der Senat. Ernährungsamt.

Losy
do 4 klasy
(Ciągnienie 6 i 7 lutego b. r.)
Polskiej Państwowej Loterii Klasowej
polecia 1/1 po 4000,— mkp.
3/4 " 3000,— "
1/2 " 2000,— "
1/4 " 1000,— "
133
J. Mówiński, Kartuzy (Pomorze)
Kolektor państwowy.

La Coiffure Moderne
MANICURE
ONDULATION
SHAMPOOING
Postiches d'art :: Parfumerie francaises
Paul Jankewitz
Danzig, Langgasse 1 am Tor

Masiona cebuli żyławskiej
za 100 kg. 200 000 mkp.
Pory Brabandzkie za 1 kg. 3 000 mkp.
Pomidory Micado za 1 kg. 15 000 mkp.
Wysyłkę uskutecznią się po nadesłaniu
połowy należności, resztę za zaliczką.
Zakład Ogrodniczy
IGNACY PUĆ, Bochnia. 107

Lekcji stenografii polskiej

wedle **najlepszego** systemu Gabelsberger-Poliński
udziela stenograf Ajencji Wschodniej

B. Kiser.

Zgłaszać się: Hundegasse 102, II, od 5-6.

Paste na obuwiu

marka „Cubus“ 6

(także w słoikach) oferuje tylko hurtownie

Chemische Fabrik Günther Freymann
Gdańsk-Orunia (Ohra) Tel. 2805

Ellerman's Wilson Line Ltd., Hull

Regularny ruch pasażerski pośpiesznymi parowcami
Gdańsk-Hull — Hull-Gdańsk 157

Pierwszorzędna kuchnia par. „Smolensk“ Telegraf bez drutu

z Gdańska-Nowegoportu w sobotę, dnia 27 stycznia 1923 r.

O zgłaszanie pasażerów i frachtów uprasza:

Ellerman & Wilson, Lines Agency Cop. Ltd.

Telegramy: „Wilson Danzig“ Gdańsk, Grosse Gerbergasse 11-12. Telefon: 2849 i 6457.

Ofiarujemy do dostawy zaraz:

Azotniak wapna
Sole potasowe krajowe 20—30%
Sole potasowe niemieckie 31—31%
Superfosfat 16%

Poznański Bank Ziemian

Tow. Akc. w Poznaniu
Oddział Rolniczo-Handlowy

FILJA GRUDZIĄDZ
ul. Józefa Wybickiego 25

Adr. telegr. „ZIEMIA“ Telefon Nr. 795 i 895

Młody, wykształcony
handlowiec poszukuje
umeblowanego pokoju
(z całkowitem utrzymaniem
lub bez) od 1 lutego 1923.
Zgłoszenia pod R 2067 do ks. eg.
„Ruch“ Kasz. Rynek 21 (160)

Urzędniczka Dyr. kolej
poszukuje
pokoju
umeblowanego, możliwie
z utrzymaniem od zaraz.
Oferty pod Nr. 2066 do
ksieg. Ruch. Kasz. Rynek 21.

Czytajcie
„Gazetę Gdańską“

Jeśli szukasz posady
lub chcesz co sprzedać
czy też kupić
ogłoś w
„Gazecie Gdańskiej“
a cel swój osiągniesz.

Państwowe Nadleśnictwo Sarniagóra pow. Świecie

poczta Łązek
sprzedaż budulec sosnowego przez submisję

Nr. losu	Lęśnictwo	Oddział	sztuk	K l a s a								ogółem	Stacja kolejowa
				I. m³	II. m³	III. m³	IV. m³						
1	Zazdrość	145 a	114	147	60	75	61	11	08	—	82	235 11	Sarniagóra 1 1/2 km.
2	Zimnezdroje	218 —	495	161	65	276	02	126	46	25	80	589 93	„ 1 1/2 km.
3	Zimnezdroje	190 —	589	244	25	332	47	117	87	37	82	732 41	„ 1 1/2 km.
4	Zimnezdroje	240 —	401	144	36	225	51	94	06	22	47	486 40	„ 2 km.
5	Lesiny	124 b	86	75	51	36	87	20	65	3	88	136 91	Łązek 6 km.
6	Lesiny	173 a	105	16	53	60	47	34	41	3	71	115 12	„ 6 km.
7	Lesiny	174 a	841	573	84	490	86	150	33	34	99	1.250 02	„ 6 mk.

pisemne ostatecznie 200 mk. znacznikiem stęplowem i zalakowane oferty z napisem „Submisja“ należy
wnieść pod adresem Nadleśnictwa do dnia 30. stycznia 1923 r. godz. 10-tej rano poczem nastąpi
otwarcie ofert. Na każdy poszczególny los należy podać cenę w pełnych markach (cyfrach i słowach) za
1 m³ oraz oświadczenie, że kupujący poddaje się wszelkim warunkom sprzedaży drzewa bez zastrzeżeń.
Nieznaczne wahania co do masy zastrzega sobie Nadleśnictwo jakoteż za jakość drzewa nie odpowiada.
Cena kupna płatna jest w 14 dniach po zatwierdzeniu sprzedaży przez Dyрекcję Lasów Państwowych
w Toruniu. 83

Biegła książkowa- korespondentka

potrzebna od zaraz.
Zgłosz. przyjmuje pod Nr. 1 „Gazeta Gdańska“,
Stadtgebiet 12. 1

Poszukuje się zaraz biegłej stenotypistki,

Polki, znającej doskonale
stenografię niemiecką i o
ile możliwie, także i polską.
Łask. zgł. z pod. pretensji
pod nr. 164 do adm.
„Gaz. Gdańskiej.“ 164.

Rucharka

potrzebna zaraz 133
Dr. Sławski,
Gdańsk, Promenade 3.

Peinkammer (Stoekturn) Gdańsk

WYSTAWA ARTYSTYCZNA F. L. HENNINGA

od 17 do 31 stycznia 1923
152 Otwarta od godz. 10—6

Obrazy - Szkice - Wyroby przemysłu
artystycznego - Reklamy - Hafty

B. FREILICH

Spółka Handlowo-Spedycyjna z ogr. por.

GDANSK, Langgasse 60/61

Telefon 5590 — Adr. tel.: Freispied Gdańsk.

Własne domy w Warszawie, Łosno 10, Stencz, Złazyn, Niem.

Jawa. Własna komunik. kolej. i wodna w Now. Porcie w Gdańsku

Konta bankowe: Direktion der Diskonto-Gesell-

schaft, filja Gdańsk, Dresdner Bank, filja

Gdańsk, Bank Handlowy, filja Gdańsk.

Deutsche Bank, filja Gdańsk. (18)

DANZIG, VORSTÄDTISCHER GRABEN, 12

ECKE FLEISCHERGASSE